

nicznego nie potrzeba się obawiać, ani abyście policję obrzucili kamieniami, ani innych ekscesów. Jestem o tem mocno przekonany i aby okazać panom moje zaufanie, odeślę cały posterunek policji do koszar". W rzeczywistości policja się cofnęła i pozostał sam radca Traill. Studenci wnieśli burzliwy okrzyk na cześć policji, poczem rozeszli się w spokoju. O godzinie 9 demonstracja się skończyła i w całym mieście zapanował spokój.

Obiega pogłoska, iż dyrektor policji Rudnay zgłosił swą dymisję w sobotę w południe, wobec prezidenta gabinetu. Wiadomość ta jednak nie znalazła potwierdzenia.

KRONIKA.

Kraków, 23 marca.

Kalendarzyk. Dziś Wiktora i Pelagii. Jutro Dionizego. Pojutrze Zwiastowanie NMP.

Dziś o godz. 8 rano + 3^o C.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

W poniedziałek Koncert Hubermanna.

We wtorek „Czerwona toga” (6. występ K. Kamińskiego).

Właściciel i redaktor „Kuryera”:

p. Kazimierz Bartusiewicz, obłożnie zachorował. Stałość ta przyszła tak nagle, że odbiła się nawet na naszym wydawnictwie. Dzisiejszy numer „Kuryera” wychodzi w połowie swej zwykłej objętości, jutrzejszy numer ukaze się w zwykłych rozmiarach.

Cena dzisiejszego numeru ze względu na zmniejszoną objętość, wynosi tylko 2 centy.

Sprawy gminne. Na posiedzeniu komisji sanitarnej, które odbyło się w sobotę wieczorem pod przewodnictwem prezesa p. Friedleina, uchwalono, aby w budynkach szkolnych nie pomieszczać wcale prywatnych mieszkań kucyków i kierowniczek, oraz, aby opróżnione posady lekarzy miej-

skich po drze Wilkoszu i s. p. drze Koyu zostały bezwzględnie obsadzone.

Risum tenebris! Nie mamy bynajmniej zamiaru walczyć o naszą własność i prawa pierwszeństwa w sprawach, które ostatnio ze stanowiska szybkości informacyj, lub też stanowiska wobec pewnych projektów są bagatelą. Śmiesz nas jednak zachowanie się „Czasu”, który w „Słowie Polskiem” zaznacza, iż on pierwszy poruszył kwestję zezuszczenia plantacji przez pawilon restauracyjny. „Kelnar placu” nagłówek naszej notatki kronikarskiej w nrze 53, był ośmieszający „Czasu” omawiającego ową kwestję... „Czas” zapożycza u nas myśli i sławi swą pomysłowość — powstrzymajcie śmiech, przyjaciele!...

Pogłoska. Podobno na czwartkowym posiedzeniu rady miejskiej obaj wiceprezydenci mają zrezygnować ze swych godności.

Selna dzielnica rocznica powstania Kościuszkowskiego obchodzoną będzie za staraniem Tow. im. Tadeusza Kościuszki we wtorek i we środę. W pierwszym z tych dni, 24 bm., obędzie się nabożeństwo pamiątkowe w kościele N. Marii Panny o godzinie 11 przed południem. We środę zaś wygłosi dr August Sokółowski odczyt w sali krakowskiego „Sokoła”. p. t. „Przysięga Tadeusza Kościuszki”. Początek o 3 popołudniu. Wstęp bezpłatny — Kamień pamiątkowy na Rynek gł. przez obydwa dni będzie uwieczniony.

Wydział Tow. im. Tadeusza Kościuszki zaprasza członków Towarzystwa do jaknajlepszego udziału w obu tych uroczystościach. Członkowie Tow. zechcą przywziąć dońsk.

Pogrzeb s. p. prof. Józefa Tułusiewicza odbył się w sobotę po południu. Smutny ten obrzęd był najlepszym dowodem, jaką sympatją uczniów i znajomych cieszył się ten zany pedagog. Tłumy publiczności odpowiadały zwłoki jego na miejsce wiecznego spoczynku. Muzyka uczniów gimnazjalnych i chór gimnazjum św. Jacka, gdzie zmarły pełnił obowiązki swego stanu, uświetniły te chwile, w której w zimną mogiłę składano zwłoki tego zasłużonego pracownika na polu kształcenia młodzieży.

S. p. Józef Tułusiewicz, ur. w r. 1841.

ukończył szkoły średnie i uniwersytet we Lwowie a w r. 1862, jako 21-letni młodziarz, rozpoczął pracę, jako pedagog w Rzeszowie. Z Rzeszowa przeniósł się do Tarnowa, a stamtąd w r. 1876 do Krakowa, gdzie przez 23 lat pracował nad wykształceniem młodzieży i zyskał sobie sympatję tak uczniów, jak i znajomych.

Z niedzieli. Powietrze letnie — Kraków cały wysypał się na ulice — plantacje przepelnione „wysławą miodu”, no a przez A—B ani się przepechać nie można. Ulica Wolska i błonie cichy wrazenie wieńdieskiego Prateru — cały szereg cyklistów, powozików i tłumy spacerujących krakowian. Kto tylko mógł, wyszedł odechnąć światem powietrzem — w Parku dr Jordana wszystkie laweczki szczerze zajęte. Wspólnie budzącą się to życia naturą i piersi jakoś radośnie oddech... myśl staje się świeższą i ochłoda do pracy rośnie. Obie tyko aura nie skreśla!

„Czerwec w marcu?” — takie pytanie rwało się wczoraj, rwie się i dziś na ulica kadtemu, bo słoneczko nie tylko świeci, nie tylko śmieje się do nas każdym swym promieniem, ale nawet dobrze przegrzewa i tym, którzy, niedowierzając jego kokieterijnym uśmiechom, przystroili się w grono-staje albo inne farbowane kofy, porządnie daje się we znaki.

„Czerwec w marcu?” — to pytanie rwie się na ulica każdego, a duszyczka przekory i smutnych myśli, która głęboko skryta siedzi gdzieś „na wnetrzu” człowieka, szczerze bez przystanku trawstający tego pytania, smutną myśl o przyszłości: „A czy marzec będzie w czerwcu?”

Z życia naszych rzemieślników. O godz. 12 w południe w sobotę nastąpiło zamknięcie 4-tygodniowego kursu krawieckiego, pierwszego, na jaki zdobyła się wreszcie nasza Galicja. Podczas, gdy dawniej czeladź i majstrowie, chcący poznać bliżej naukę i zasady kroju, musieli uczęść się i studować swój zawód w zagranicznych magazynach i pracowniach, dziś będą się mogli kształcić na rodzinnej ziemi.

W zakończeniu tego kursu, którego uczestnicy, jak to sami przynajmniej, skorzystali bardzo wiele, pomimo, że wykładający nau-

Powieść o kłótni Iwana Iwanowicza z Iwanem Nikiforowiczem.

(9) Przez
M. GOGOLA.

Iwan Iwanowicz tylko po obiedzie leży na ganku w koszu, wieczorem zaś wdziać w bekiesze i iść albo do miejskiego magazynu, gdzie dostawia makę, albo w pole na przepiórkę. Iwan Nikiforowicz całemi dniami leży na ganku: jeżeli dzień nie zbyt gorący, to zwykle wystawia plecy na działanie słońca, i nigdzie nie chce wychodzić. Gdy mu się podoba, to rano rano przejdzie się po potworze, gospodarstwo opatrzy i znów spoczywa. Dawniej bywał odwiedzał Iwana Iwanowicza.

Iwan Iwanowicz jest bardzo grzeczny człowiek i w przyzwolonej rozmowie nigdy nie powie dwuznacznego słowa; nawet się obraża, gdy go kto inny użyje. Iwan Nikiforowicz zaś nieposiadający się niekiedy... W takim razie Iwan Iwanowicz zwykle wstaje z siedzenia i mówi:

— Dość, dość już Iwanie Nikiforowicz! Raczej co żywo na słońce, anżeli mówić o takich nieprzyzwoistościach!

Iwan Iwanowicz bardzo się gniewa, gdy znajdzie muchę w barszku; traci wówczas cierpliwość, rzuca talerzem, dostanie się i gospodarzowi... Iwan Nikiforowicz szczególnie lubi kąpiele, i gdy się w wodzie zanurzy po brodzie, każe dać do wody stół, samowar na nim, i bardzo lubi pić herbate w takim chłodziu. Iwan Iwanowicz goli się dwa razy w tygodniu — Iwan Nikiforowicz raz tylko. Iwan Iwanowicz jest bardzo ciekawy. Strzeż! Boteł gdy zacznieś mu co opowiadać, a niedokończysz!... Jeżeli nie jest z czego zadowolonym, zaraz to wypowie. A z twarzą Iwana Nikiforowicza bardzo trudno poznać: czy on zadowolony, czy gniewny? Chociaż go co uciiesz — nie da poznać po sobie. Iwan Iwanowicz ma charakter nieco bojaźliwy. U Iwana Nikiforowicza przeciwnie szarawary o tak szerokiach faldach, że gdyby je nadąć — niezawodnie zmieściłoby w nie: dom, spichlerz i zabudowania.

U Iwana Iwanowicza wielkie oczy z wyrazem koloru tabaczkowego, i gęba w kształcie przewróconego Y; u Iwana Nikiforowicza oczka małeńkie żółtawe, całkowicie gubiące się pomiędzy gestami brwiami i pulchnymi policzkami, a nos podobny do śliwki dojrzalej. Iwan Iwanowicz gdy was jestuie tabaką, to zawsze wpięć linie je-

zykiem wierzch tabakiereki, później uderzy palcem po niej i podkieruje rzeknie, gdy jest ma znanym: „Czy śmiem prosić szanownego pana o łaskawość?” gdy zaś nieznanym: „Czy śmiem prosić szanownego pana nie mając znać przyjemności, o łaskawość?” Zaś Iwan Nikiforowicz poprostu wepcha ci rękę do ręki i tylko doda: „Stule!” Jak Iwan Iwanowicz, tak też i Iwan Nikiforowicz bardzo pcheł nie lubią, i dla tego jeden i drugi nie omija żyda z towarami, by nie kupić eliksiru w rozmaitych flaszeczkach przeciw tym żyjakom, dobrze go najpierw wylajawszy za to, że trzyma się miasmu. Wreszcie, omiawując niektóre doskonałości tak Iwan Iwanowicz, jak i Iwan Nikiforowicz, są bardzo zaci ni ludzie!

ROZDZIAŁ II.

z którego można powziąć wiadomości, które zachciało się Iwanowi Iwanowiczowi, jaką była rozmowa pomiędzy Iwanem Iwanowiczem i Iwanem Nikiforowiczem, i czem się ona skończyła?

Rano było — było to w miesiącu lipcu — Iwan Iwanowicz leżał na ganku. Dzień był gorący, powietrze suche falowało w przestworu.

(Ciąg dalszy nastąpi).

zczytel, wiedeńczyk, p. Guentheil, prawie całkiem nie zna języka polskiego, wziął udział inspektor przemysłowy Kremer, inspektor cehowy Schoenett i radca magistratu Buczczkowski.

Frekwentantom kursu nie wydano na razie świadectw, bo podobno przez cztery tygodnie nie było czasu... postać się o blankiety w języku polskim.

Z kursów korzystali następujący majstroowie: Józef Brudza, Józef Chalała, Józef Dorazil, Stanisław Dudzik, Antoni Dworniczek, Zygmunt Hilla, Jan Matuszewski, Adam Meysenhalter, Franciszek Pekala, Wojciech Węgrzyn, Jan Wiciński, Jan Zwierz, oraz czeladnicy: Bartłomiej Bielski, Piotr Górka, Leon Goldblum, Ludwik Kosek, Franciszek Machowski, Jakób Pawlikowski, Franciszek Piechuch, Stanisław Rapaczynski, Jan Sendor, Tomasz Wiktor, Jan Wloch, Michał Wojciechowski, Andrzej Zaczynski.

Moc § 19. ustawy prasowej. Otrzymujemy następujące sprostowanie z powodu zamieszczenia w nrze 66 naszego pisma treści afisza „Znakomity komik prof. Lutosławski” i skromnej uwagi, że autorem tego jest właśnie sam twórca „Eleusis”:

„Na mocy § 19 ustawy prasowej upraszam o umieszczenie następującego sprostowania notatki kronikarskiej „Z tablic afiszowych” w numerze 66 „Kuryera Krakowskiego”:

Twierdzenie, jakoby był autorem bezwstydnego lilowego afisza, usiłującego ośmieszyć moje wykłady, jest bezpodstawne”.

Wincenty Lutosławski.

Do sprawy tej powróćmy jutro.

Pech dwóch sąsiadów. Pech ma właściciel handlu delikatesów przy ulicy Karmelickiej „pod rybką” pan Michalik — pech ma jego sąsiad „nafiarcz” pan Skalma! Pech kazał im sąsiadów że sobą, pech ściga ich na każdym kroku!...

Pan „z pod rybki” poszedł w sobotę o godzinie 9-mej rano na dworzec kolei północnej kupować „tanio” węgle i... powrócił o ósmej wieczorem bez węgla, sprawiając swej małżonce sto kłopotów z wyszukaniem tak cennej (miał wówczas przy sobie aż dwieście koron!) osoby.

Sąsiad Skalma, obserwując przykazanie, poszedł w sobotę na obiad, a sklep zamknął na klucz. Zaledwie jednak spożył zupę i jakieś „miesko” i powrócił do sklepu, dojrzał, że drzwi są otwarte, a cały majątek kasowy w kwocie czterech koron skradziony. Pech mają obaj zaci i szanujący się sąsiad!...

Z miejskiej kasy chorych. Walne Zgromadzenie delegatów robotników i reprezentantów pracodawców miejskiej Kasy chorych odbędzie się w niedzielę dnia 5 kwietnia o godzinie 3 po południu w sali obrad rady miejskiej. Na porządku dziennym są między innymi następujące punkty: Sprawozdanie rachunkowe za rok 1902 i wnioski Wydziału nadzorczego o udzielenie Zarządowi Kasy absolutorium; wybór sądu polubownego na przeciąg jednego roku, a mianowicie 3 członków przez delegatów robotników i 2 członków przez wszystkich uczestników Walnego Zgromadzenia; a na koniec wnioski delegatów robotników i reprezentantów pracodawców.

„Zawsze one”. Pod tym tytułikiem mamy dziś do zamieszczenia aż trzy notatki...

A więc — zapowiadana na sobotę próba hamowania i wstrzymywania wózów tramwajowych, w której miała wziąć udział komisja sądowna, nie przyszła do skutku, bo... były wozy, były urzędnicy ruchu kolei elektrycznej, był dyrektor spółki tram-

wajowej, byli nawet niektórzy sprawozdawcy dziennikarscy, a nie było tytułu... komisji sądownej!...

A w niedzielę, akurat w samo południe, kiedy na linii A-B i C-D przewijali się tłumy publiczności, przysłuchując się dźwiękom wojskowej „plaz-muzyki”, przed palacem Spiskim, gdzie krążyły się linia szyn tramwajowych Rogatka zwierzynicza — ul. Długa z linią Park krakowski — Most podgórski nastąpił karabinów dwóch wózów.

W chwili gdy wóz, oznaczony nrem 15 wjeżdżał z ulicy Sławkowskiej na Rynek, wóz nr 3 zdążył za stacyi przed palacem Spiskim ku kościolowi Maryackiemu. Na skrzyżowaniu torów przed handlem Hawelki oba wozy zderzyły się bokami i to tak silnie, że jadąca w nich publiczność „skarambolowała” się także głowami!...

Wóz nr 15 wiodłynie posiada „silniejszy organizm”, bo wyszedł z tej katastrofy bez szwanku, podczas gdy kolega jego nr. 3 doznał lekkich obrażeń, bo trzymaczki u drzwi I klasy „odwalno” mu kompletne.

Wina ciąży na obu motorowych, którzy nie uważali na możliwość zderzenia przy zbyt szybkiej jeździe.

Już to ten wóz nr. 3 miał wczoraj jakiś pech! Wczorzym popsuła mu się latarnia buforowa i mimo wszelkich usiłowań panów kontrolorów i konduktorów nie pozwoliła się naprawić.

Wczoraj rozpoczęło nareszcie ruch na linii Rynek główny — Wolska — Park Jordana.

Chór męski krakow. „Tow. muzycznego” wystąpi we wtorek, dnia 24 b. m. na koncercie w sali „Sokola”. Na program złożą się te same utwory, jakimi zdobył sobie chór takie powodzenie w Warszawie.

Energiczna złodziejka. Idalem jej był zegarek — więc nie szczędziła zabiegów i starań, by dojść do upragnionego celu. Gdy jednak na drodze legalnej do niczego nie mogła doprowadzić, postanowiła użyć przemyślnie. Ofiarą „zamacachu” stał się niejaki Jan Mardyla, który cieszył się posiadaniem idącego nikłowego zegarka. Wciągnąwszy go do sieni, weszła z nim gwałtownie bójkę, a po kilku poleczkach szarpnęła za łańcuszek od zegarka tak silnie, że się przerwał i utonął wraz z zegarkiem w jej kieszeni. Przy zaareztowaniu zegarka jednak nie znaleziono — w jakiś czarodziejski sposób ulotnił się on bez śladu.

Z klubu szermierzy im. Wołodyjowskiego. Onegdaj odbyło się w Klubie większe *assaut* członków. Zaproszeni goście mogli konstatawać świetny rozwój tego tak sympatycznego Stowarzyszenia. W rzędzie kilkunastu politykujących się par, ogólne zyskali uznanie uczniowie p. nadpor. (F. Nowotnego, pp. Alfred Tworzyński i Skrochowski we władaniu szabą i p. Dadier w walce na florecy. Z początkiem kwietnia Wydział klubu ma zamiar urządzić podobne *assaut*, lecz na większą skalę *assaut* odbędzie się w towarzyszących sprosionych ad hoc gości.

Niesłychana awantura spowodował w dniu wczorajszym na ul. Starowiślniej niejaki A. Fox, 19-letni czeladnik stolarski. Z niewiadomych powodów rzucił się na dwóch pomocników fryzjerskich i pobił ich w nie-miłosierny sposób. Krwawa bitka i zaciekłość walczących ściągnęła tłumy widzów. Zjawiała się i policja. Tu powstała teraz nowa scena. Fox w żaden sposób nie chciał się dać aresztować — wśród klątw i pogróżek skopał usiłujących go ubezładnić żołnierzy, jednego zaś z nich ugryzł niebezpiecznie w palec. Bezprzymowno, prawie z trudem zdołano przytransportować na inspek-

cyę policyjną, gdzie prawdopodobnie dłuższy czas zabawi.

2 Uniwersytetu. Wydział lekarski Uniwersytetu Jagiellońskiego zamianował Ad Teadeusa Żelęńskiego b. sekundaryszka szpitala św. Ludwika, asystentem kliniki chorób dziecięcych.

Z TEATRU.

(«Dramat Kaliny, trzy akty e prozy tycia przez Z. Kazeckiego»).

Sztuka, napisana nie bez talentu, ma trzeba przypaść, że autor jej ma spore zdolności literackie, we Lwowie mimo surowej krytyki, cieszyła się chwilowym powodzeniem. Przyczyną tego powodzenia był jej lokalny charakter, bo „Dramat Kaliny” to dramat tycia jednego z tamiecznych dziennikarzy, a następnie gra artystów, którzy przy pomocy charakterystycznych zewnętrznej i zdolności swych dał publiczności reprodukcję osób żyjących znanych tam na bruku i w kawiarniach w Warszawie „Dramat Kaliny” spotkał się z surową jeszcze oceną i przedkonił z repertuaru. U nas „robi dziś kase”, ale tylko dzięki p. Kamińskiemu, który objął w niej rolę tytułową.

Kaweiki bezwarunkowo ma talent, ale tylko jako nowelista. Wszystkie dotychczasowe próby jego na polu dramaturgii były nieudane. Przyczyną tego z jednej strony jest nieznaną sceny i warunków, w jakich utwór dramatyczny musi się obracać, z drugiej zaś strony gonienie za oryginalnością. Węć choć te treści tej jego sztuki jest bardzo zajmujące, choć charakter bohatera jest pod względem psychologicznym nietypowo bardzo ciekawy, ale nawet całkiem usprawiedliwione, techniczne błędy kreśliły te dobre strony i... sprawiają, że sztuka tytułu dzięki postronnym wpływom może okazać się w świetle kiniefilów scenicznego. Znaczący jeszcze trzeba brak miary autora w przedstawianiu scen brutalnych. Brutalność ta tkwi i wygląda z każdego szczegółu, a to, że autor nie umie pogodzić jej z estetyką, razi oko i ucho widza.

P. Kamiński, jako Kalina, usprawiedliwia zupełnie zachwyt recenzentów lwowskich da tej jego kreacji. Zdaje się, że w całym swym repertuarze nie ma on postaci tak głęboko pojętej, tak obmyślanej w każdym szczególe. Oklaski jakimi raczono go w sobotę, były nietypowo nagrodą dla jego talentu, ale też i dla pracy, bo nie mało trudu i starań trzeba, aby z mglisto skreślonej sylwetki stworzyć tak charakterystyczny rysunek.

Partnerką jego p. Mrozowska w roli Albiny zatała te wszystkie „ale” gry swojej, o jakich wspominaliśmy ogólnie. Potrafiła się dostroić do poziomu gry p. Kamińskiego i miała tyle szczęśliwych chwil, że i jej palety się częsta z tego aplauzu, jakim publiczność darzyła p. Kamińskiego. (kr.)

(«Rinaldo-Rinaldino, obraz romantyczny w 8 odsłonach»).

Ostatnia nowość, jaką wystawiono w niedzielę w teatrze przy ul. Krowczyńskiej, jest starą powieścią, bardzo nieudolnie przeobrażoną na utwor sceniczny działający na publiczność. I tylko porywającym tytułem. Sztuki tej ocenić nie można, bo tego rodzaju ogrodkowe bombie ocenia jedynie dyrekcyja i to... z kasowego punktu widzenia. P. Solnicki odegrał rolę tytułową, choć nie łącząc w jego charakterze, całkiem gładko i zapewne byłoby proste lepsze wrażenie, gdyby nie chryпка, jaka mu w tem przeszkadzała. Znakomitą był jako baron Solino p. Olaszński. Poraz tem wspomnieć trzeba o p. Limenie i Szumskim. Z pań jedna tylko p. Niwińska wiedziała co ma grać i jak — to też otrzymała oklaski, które zazwyczaj nie są na innych... Pod względem dekoracyjnej sztuki była wystawioną przy-

zwójce, a kostiumy, wykonane przez p. Kwiatkowskiego prezentowały się bardzo dobrze. (kr.)

Kąci humorystyczny.

Młode miesiące w stylu modernistycznym.

Młody małżonek odzywa się czule do swej żonki:

— Ciekaw jestem, czy odpowiesz wszystkim warunkom tak, jak mnie o tem zapewniał pośrednik naszego małżeństwa.

Za starym na córkę.

— Spójrz-no na tego starego barona z tą młodą córką. Czy to jego córka?

— Ach, cóż znów! On za stary na to, aby mieć taką młodszą córeczkę.

— Wieg ktoś ona jest?

— To jego druga żona.

Telegramy „Kurjera Krakowskiego“

Otrzymało rano dnia 23 marca:

Lwów (Tel. wł.). W czytelni Towarzystwa Szkół ludowej na Żółkiewskim odbył się uroczysty obchód Kościuszkowski przy tłumnym udziale warstw robotniczych i włościań.

Zakopane (Tel. wł.). Zmarł tu znany i ogólnie ceniony lekarz dr. Edward Mukowicz.

Budapeszt (Węg. B. koresp.). Wczoraj urządziłi socjaliści wielkie zgromadzenie na placu Wolności, w którym wzięło udział około 20.000 osób. Zgromadzenie miało zupełnie spokojny przebieg. Zgromadzenie protestowało przeciw ustawie wojskowej. Kilku mówców przedstawiło, dlaczego socjaliści

nie przyłączyli się do zgromadzenia, zwołanego przed dwoma tygodniami przez stronnictwo niezawisłości, a mianowicie ponieważ ono było zwołane przez stronnictwo klerkalne i domagało się od rządu wyłączenia koncesji narodowych. Partya socjalistyczna, jako między narodowa, w pierwszym rzędzie podnosi kwestie polityczne i ekonomiczne. Walka klerkalów przeciw rządowi nie jest też rzetelna.

Drugi punkt porządku dziennego zgromadzenia stanowiła kwestya postępu klerkalizmu na Węgrzech. W mowach podniesiono, że znaczna część wypędzonych z Francji kongregacyi schroniła się do Węgier, poczem omawiano stosunki w klasztorach i przedstawiono 22-letnią zakonnicę z klasztoru Dominikanek, Grűner, którą chcieli zmusić do oddania na rzecz klasztoru spadku, a następnie wyrzucono na ulicę. Wezwano zgromadzonych, aby dzieci nie posyłali do zakładów duchownych i wykazywali ich szkodliwą działalność.

Rzym. „Tribuna“ donosi, że policja aresztowała pewnego rosyjanina zamieszkałego w „Grand-hotelu, który zameldował się jako Gola, mimo że paszport jego opiewał na inne nazwisko. Aresztowanie to ma charakter polityczny. Uwieszono także kilka innych osób, które poruszwały w rzekomym Gólu w bliższych słownikach. Policja sprawę tę otacza tajemniczością.

Berlin (Tel. wł.). W sobotę odbył się w sali Bethovena koncert kompozytorski Mieczysława Karłowicza z Warszawy. W koncercie tym wziął udział znany skrzypek polski Stanisław Barcewicz, który odegrał utwory Karłowicza z towarzyszeniem orkiestry.

Koncert ten wzbudził wielkie zainteresowanie, a krytyki nie mają dość słów uznania dla talentu i kompozytora i wykonawcy.

Karłowicz z Berlina przybędzie do Lwowa. **Berlin**. Wyświęcono niedawno arcybiskup kołosiński. Fischer, wygłosił podczas przyjęcia w pałacu arcybiskupim mowę, w której z największym zachwilem wyrażał się o cesarzu Wilhelmie. „Posiadamy cesarza, mój wielki, jakiego cały świat nam zazdrości. Jego imię jest obok imienia Papieża najwięcej znane i najpopularniejsze na całym świecie. To też w dniu tym tak dla mnie uroczystym łącząc we wspólnym toaście imiona obu wielkich władców i życzenia dla podwójnego majestatu, dla imponującego majestatu naszego cesarskiego pana i wysokiego majestatu Ojca Świętego. Obaj są nierozłączni i nie chcą być rozłączeni. Wznoszę toast cesarza i Papieża“. (Toast ten, jak na księdza katolickiego, wcale niezwykły i bardzo nieaktowny, charakteryzuje bardzo dobitnie zwrot, jaki dokonał się w uśposobiachach katolickich Niemiec w ciągu lat ostatnich. *Przyp. Red.*)

Redaktor odpowiedzialny i wydawca:

Maksymilian Bartoszewicz.

NABIEŻANIE.

(Rubryka ta nie pochodzi od Redakcyi i Redakcyja nie przyjmuje za nią żadnej odpowiedzialności).

Towarzystwo bankowe

w Podgórzu, Rynek nr. 11, Stowarzyszenie z ograniczoną poręką, przyjmuje wkłady oszczędnościowe, od których płaci 5%, od dnia włożenia do dnia wyjęcia.

Drobne ogłoszenia.

Konsens całkowity na restaurację wszystkich wódek i piw jest od 1 lipca do wydzielenia. Zgłoszenia pod literami K. K. do Adm. „Kurjera“.

Aparat integral-opłoniowy z przyborami, Floheri, kal. 9, najnowszymi systemem, Amerykański wyższymi bieżliwymi do sprządnienia ulica św. Józefa 1, 3, 1. p. w oficy.

Osoba inteligentna w zastępstwie matki, przyjmie opiekę nad pannami podчас przechadzek, wycieczek i t. p. pod bardzo przystępnymi warunkami. Zgłoszenia w „Kurjerze Krakowskim“ 552 3—3

Osoba uzdolniona w krawieczyźnie domowej poszukuje zajęcia w domach prywatnych. — Zgłoszenia do Administracyi „Kurjera“.

Przyjmuję zamówienia na obiady i kolacje, po umiarkowanych cenach. Kuchnia domowa Podgórze Czarnego 1, 4, 1. piętro. 566

Fabryka wyrobów kuźniczych

pod firmą

JÓZEF SIERMONTOWSKI

w Krakowie, ul. Bracka Nr. 7. Telefon Nr. 498

przyjmuje zamówienia na święta Wielkanocne na: Torty, Mazurki, Baby, Jajeczki, Przekładane, Serniki, Makowniki.

13 1—10

Największy 421 22—150

Zakład Pogrzebowy JANA WOLNEGO

Główny skład ul. św. Tomasz 1, 4, tuż przy pl. Szczęśliwym, Telefon Nr. 331. Filia ul. Kopernika 1, 6.

Jedyny w Krakowie, posiadający własną fabrykę trumien. Wielki wybór trumien metalowych i z drewna

Zakład urządza pogrzeby od najprostszych do najwspanialszych ze znaną ścisłą punktualnością, uchylając porożnie rodz. wszelkich trudów.

Zakład podejmuje nie przewozić i aprowadzenia żwizw ze wszystkich krajów Europy.

Ceny możliwie najniższe, na dogodnie opłata ratami miesięczną.

Zastawione brylanty

perły, złoto i srebro 515 12 30

wykupuje się bezpłatnie celem zakupu na najniższych cenach. — Wiadomość w Administracyi „Kurjera Krakowskiego“.

Stanisław Tasiecki

małster z Warszawy.



poleca swój sklep z obuwem damskim i męskim (faubourg angiel i fran. trawlem i eleganckim, oraz przyjmie wszelkie zamówienia po cenie przystępnej, na miejscu w Krakowie, przy ulicy Mikołajskiej 1. 6.

Z prowincji wysyłać stary buc na miarę 527 4—8

Bez konkurencyi! Karty artystyczne

„Inscenizacje, duszkie serwagle Spreda kart wydawnictwa „Polonia“. Reprodukcyje Beckla na zabytków sztuki włoskiej, wielki wybór drzeworytów duszkie. Papiery lutowe, albumy w najlepszej jakości. 50 kart ilustrowanych 2 far. Przy odbiorze 100 sztuk, bezpłatnie 4 platynotypy z agda rozjemczego przy „Morskim Oku“. Wysła na prowincję za pobraniem 339 10—10

A. FROMMER

skład papieru i przyborów kancelaryjnych, Kraków, plac Wszystkich świętych 11.

Lekcy gry fortepianowej udziale osobom młodszym i starszym płatnie z góry 30 et. za godzinę. „Naszejcelka“ ul. Bogata 6, parter.

KUPIĘ

dobrze pros. RESTAURACJĘ I KAWIARNIĘ na prowincyi.

Łaskawe oferty pod Dąfne 22. do Administracyi „Kurjera Krakowskiego“. 11 1—4

Potrzebna zdolna panna do modniarstwa

Plac Maryacki 1. 3, w Krakowie



SKŁAD APTECZNY

661 3—3 Magistra farmacyi JADWIGI KLEMENSIEWICZOWEJ

w Krakowie, ulica Karmelicka 1. 18. — otwarty —

Nawiedzenia N. Sakramentu św. Alfonsa Liguorego.

domaczej O. Prekopa, (polecony przez Księż. Kard. Konystorza) brzuszy. 80 h., oprow. w płótno 1 kor.

Obrazy: Stacyj Drogi krzyżowej, rozmaitego formatu, brzożykay, krzyże i korpusy do nabycia w handlu artykułów treści religijnej

K. Zajaczkowskiego w Krakowie,

plac Maryacki 1. B.

7—10